

Bóg bogaty w miłosierdzie – Dives in misericordia

Miniona niedziela była niedzielą
niezwykłą. Świętem wszystkich
świąt dla chrześcijan jest
oczywiście Niedziela
Wielkanocna, czyli
Zmartwychwstanie Pańskie.



Następująca po niej Niedziela Biała, czyli Miłosierdzia Bożego jest jak druga strona tego samego medalu. Boże miłosierdzie jest największym darem Chrystusa Zmartwychwstałego. Kanonizacja dwóch papieży, Jana XXIII i Jana Pawła II, właśnie w Niedzielę Miłosierdzia, ukazała dar Bożego miłosierdzia w najpiękniejszym blasku. W blasku konkretnych ludzkich biografii. Nikt przecież nie powie, że żywot święty Jana Pawła II był od początku do końca lekki, łatwy i przyjemny. Zarówno jego życie jak i życie św. Jana XXIII było jak zwierciadło, w którym każdy, bez wyjątku, może się przeglądać. Pamiętam, gdy jako początkujący kleryk czytałem *Dzieje duszy* Jana XXIII. Jak wiele mi ta lektura dała. Nieraz myślałem sobie, przecież ten papież, jako kleryk przeżywał dokładnie to samo, co ja. Potem chętnie polecałem tę lekturę klerykom, których prowadziłem do kapłaństwa. Czytając *Dzieje duszy* Jana XXIII uczyli się rozeznawać dzieje własnej duszy. Jak wielu z nas w żywocie św. Jana Pawła II uczyło się rozeznawać tajemnice własnego życia. Życie świętych to konkretne dzieje miłosierdzia Bożego. Przez życie świętych uczymy się różnych rzeczy. Owszem, uczymy się smaku wadowickich kremówek, jazdy na nartach, których może nigdy w życiu nie założymy. Ale uczymy się nade wszystko smaku Bożego miłosierdzia. Chrześcijanin, który nie zasmakuje w darze Bożego miłosierdzia, chyba będzie przeklęty na wieki. Nawet gdyby najadł się tysięcy kremówek, będzie przeklęty. Niestety, w naszym życiu gotowi jesteśmy smakować w byle czym. Nawet najgłupszy, najbardziej naiwny fakt jesteśmy w stanie

kłaść na szalę naszego zbawienia, zamiast trudu otwierania się na Boże miłosierdzie. Miniona niedziela, Niedziela Miłosierdzia Bożego, która jednocześnie była dniem kanonizacji dwóch wielkich świętych: św. Jana Pawła II i św. Jana XXIII, pokazuje nam, co naprawdę liczy się w życiu chrześcijanina; nie jego zasługi, nie jego dobra pamięć, jak to kiedyś było, łatwo, lekko i przyjemnie. Nic nie zastąpi zwykłego, codziennego otwierania się na dar Bożego miłosierdzia; żadne sentymenty, żadne znajomości, żadne takie tam religijne farmazony i przyjaźnie... Niedziela Miłosierdzia Bożego była naprawdę piękna, słoneczna, taka pełna znaczeń. Była niezwykła. Czy nadal będziemy wspominać, jak to było kiedyś pięknie, słodziutko, i jakoś tak lekko? Historyczne śmieci, które nie wiadomo gdzie składować, jeśli nie otworzymy się na dar Bożego miłosierdzia, nie będą nic znaczyć. Bóg jest Bogiem bogatym w miłosierdzie. I to należy uwzględnić w historii własnego życia.

[prob.]